Nr. 65 (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 9 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawą do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 1. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	6 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń, 16 lutego.

Rozpatrując się w przedłożonym już traktacie handlowym z Niemcami, dochodzi się do przekonania, że od początku do końca jest on dziełem kompromisu. W porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy jest on więc niekorzystnym, jako kompromis jednak względnie korzystnym. Że nowy traktat będzie mniej korzystnym, było już z góry do przewidzenia, bo rząd niemiecki od pierwszej chwili stanął na stanowisku skrajnej protekcji dla swej rolniczej wytwórczości. Długie i żmudne rokowania, z których szczególnie podnieść należy sumienną pracę naszych referentów weterynaryjnych, szefa sekcji hr. Auersperga i radcy sekcyjnego p. Bindera, doprowadziły do kompromisu, który chociaż w części nasz eksport rolniczy ratuje.

Najważniejszym artykułem naszego eksportu jest bydło. Rząd niemiecki z początku odrzucał wszelką umowę weterynaryjną, wreszcie po licznych trudnościach i przerwach, pod przymusem zgodził się na układ, o którym tyle tylko powiedzieć można, że gdyby go sumiennie wykonywano, nie byłby dla nas najgorszym.

Główną cechą układu jest, że odtąd przy wybuchu zarazy nie można będzie zamknąć wywozu z całego kraju, tylko z pewnego okręgu. W tym celu podzielono Galicję na 8 okręgów weterynaryjnych (Sperrgebiete) według dołączonego do umowy szematu. Cały okręg weterynaryjny zamknięty być może, jeśli najmniej 10 procent gmin ulegnie zarazie; w innym wypadku wolno tylko wewnątrz okręgu zamknąć pewne powiaty. Wyliczono też imiennie zarazy, które spowodować mogą zamknięcie, przyczem pominięto choroby lżejsze i mniej zakaźne.

Cło na bydło doznało znacznego podwyższenia. Dotąd obliczano je od sztuki, odtąd obliczać się je będzie od wagi. Cło za wołu bez względu na wagę, wynosiło dotąd 2½ marki, za krowę 9, za cielę 3 marki. Autonomiczna taryfa niemiecka ustanawia za wszystkie rodzaje po 18 marek od centnara. W ten sposób wół ważący 6 centnarów, płaciłby zamiast dawniejszych 25½, obecnie 108 marek. To cło udało się zniżyć na 8 marek, tak że wół sześciocentnarowy zapłaci 48 marek cła. Zdaje się jednak, że to cło w całości spadnie na niemieckiego konsumenta.

Co do świń, przyznano całej monarchji prawo dowozu rocznie 80.000 sztuk do rzeźni na granicy bawarskiej i saskiej. Kontyngent ten rozdzielono na tygodnie z tem zastrzeżeniem, że można wewnątrz jednego miesiąca przenieść go z tygodnia na tydzień; po miesiącu niezużytkowany kontyngent gaśnie.

Co do eksportu naszych kiełbas, robiły Niemcy, jak wiadomo, wielkie trudności na podstawie wewnętrznej ustawy o oględzinach mięsa (Fleischbeschaugesetz). Odrzucono jako „szkodliwe" z czystego, niesiekanego mięsa sporządzane t. zw. kiełbasy krakowskie, kiedy do Austrji bez przeszkód dopuszczano podejrzaną siekaninę niemiecką, wewnątrz zaprawianą mąką, zewnątrz pięknie ubarwianą. W tej mierze umowa nie zawiera żadnego postanowienia, pozostanie więc jedynie droga represji i tej trzeba się będzie od rządu domagać.

Ważnem jest postanowienie układu co do sądu rozjemczego. Jeśli pomiędzy państwami z tytułu stosowania konwencji zdarzy się zatarg, to zbierze się sąd rozjemczy, do którego każde państwo wysyła dwóch delegatów. Jeśli ci delegaci nie mogą się na wyrok zgodzić, to kooptują piątego, a to raz z tego, raz z owego państwa. Pierwszy raz rozstrzyga los, w następnych wypadkach naprzemian to austrjaccy, to niemieccy delegaci superarbitra powołują.

To postanowienie pozostawia wiele do życzenia. Propozycję austrjacką, by superarbiter brany był z innego państwa, Niemcy odrzuciły; w ten sposób wyrok zdanym jest na łaskę przypadku, bo w zupełności zależy od tego, czy w danym zatargu na Austrję lub na Niemcy kolej na powołanie superarbitra wypadnie. Dalej postanawia konwencja, że orzeczenie sądu rozjemczego ma przy rozstrzygnięciu „odpowiednio być uwzględnionem". Co to znaczy? A jeśli nie będzie „odpowiednio" uwzględnionem, co wtedy? Wszakże hr. Bülow w ostatniej mowie sam na pociechę agrarczykom przytoczył, że wszystko zależeć będzie od wykonania.

Drugim z rzędu ważnym artykułem jest drzewo. Przy drzewie rozchodziło się nie tyle o wysokość cła, ile o napięcie pomiędzy cłem na surowe, a przerabiane drzewo. Drzewo z Galicji Niemcy mieć muszą, szło jednak o to, by otrzymywali je też w stanie surowym, ale, jako produkcję przemysłową tartaków. Dotąd stosunek cła był 1 : 4, to jest drzewo surowe płaciło 20, tarte 80 fenigów, obecnie cło na drzewo surowe obniżono na 12, na tarte na 72, czyli ustanowione napięcie w stosunku 1 : 6. Dla tartaków dalszych, położonych na wschodnich kresach kraju, nie uczyni to różnicy, bo napięcie wyrówna się przez różnicę frachtu. Znaczy to, że przy droższym frachcie nawet, przy tem napięciu opłaca się Niemcom lepiej sprowadzanie produktu przerobionego. Ucierpią może niektóre tartaki bliższe; nie stracą zapewne eksportu, ale część cła spadnie na nie.

Co do koni, pewne korzyści przyznały Niemcy dla koni krwi zimnej tj. ciężarowych, których jednak Galicja nie produkuje; dla krwi gorącej ustanowiono cło według wartości od 72 do 120 marek od sztuki.

Cło na jaja pozostało niezmienione, po 2 marki.

Wielką korzyść zdobył eksport karpiów, bardzo z zachodnich powiatach znaczny. Karpie stawowe, a więc jedyne, jakie Galicja eksportuje, będą zupełnie wolne od cła.

Kury, dotąd wolne od cła, płacić będą po 4 marki, zamiast autonomicznych 6.

Świeże mięso zagrożone było cłem wręcz prohibitywnem po 45 marek, przyrządzone po 60 marek. To cło udało się zniżyć do 27 względnie 35 marek, które zapewne również spadną na konsumenta.

Znaczną korzyść osiągnięto dla wywozu chmielu: autonomiczna taryfa ustanawia cło po 80 marek; udało się zniżyć je na 25.

Bardzo korzystne są cła dla przemysłu naftowego. Cło na oleje smarowe zniżono na 6, na ciężką benzynę na 2, olej gazowy 3 marki; dotąd wszystkie te produkty płaciły po 10 marek.

Bardzo dla nas ważnem jest postanowienie co do wzajemnego traktowania robotników. Postanowienie to opiewa: „Strony traktatowe zobowiązują się w przyjaznem porozumieniu zbadać traktowanie robotników jednej strony w terytorjach drugiej strony, w kierunku ochrony robotniczej i ubezpieczenia, w tym celu, ażeby przez odpowiednie umowy zabezpieczyć robotnikom wzajemne traktowanie, dające im możliwie równowartościowe korzyści. W tym celu zawartą zostanie specjalna umowa".

Oto są najważniejsze dla nas postanowienia, nasuwające się na pierwszy rzut oka. Omówienie specjalnych kwestyj, pozostawiam na później. (r.)

Rok wojny.

Czerwiec.

II. Teraz rozpoczęły się nieustanne szturmy na Port Artura. W dniu 14 czerwca ruszyły wojska japońskie z Dalnego ku Portowi Artura, któremu na pomoc szedł generał br. Stackelberg, został jednak d. 14 pobity na głowę przez Kurokiego pod Wafankou. W dziesięć dni później rozpoczęła się większa akcja lądowa na przednich linjach — a Japończycy odparli Rosjan do gór Lunwanu i obsadzili górę Chinseu.

Lipiec.

Kuroki, po wzięciu przełęczy montjelińskiej poszedł forsownym marszem na Liaojan. W dniu 2 i 3 lipca przyszło do krwawych walk pod Hajczenem, które po zaciętej obronie zostało zdobyte i obsadzone 8 przez generała Oku, 12 lipca zajęli Japończycy Inkou. 17 rozegrała się krwawa walka 15-godzinna pod przełęczą montjelińską, gdzie został raniony generał Kasztaliński. Po bitwie pod Daszicao 28 lipca weszli Japończycy do Niuczwanu. W bitwie tej wzięło udział 60.000 ludzi, a 200 dział grzmiało przez 17 godzin. Straty po obu stronach były znaczne.

Mniej obfitym w wypadki był lipiec pod Portem Artura, skończył się jednak dla Japończyków szczęśliwie zdobyciem gór Wilczych. Nazajutrz Stoessel ogłosił ów bombastyczny manifest, w którym były te słowa: „Nie oddamy ani piędzi ziemi rosyjskiej i ukarzemy czelnego wroga za jego napad na nas. Z nami Bóg, rozumiejcie to narody.

Sierpień.

W dniu 8 rozpoczęto ostrzeliwanie fortów Siaogusan i Dakuszan, które Japończycy w dniu 10 zdobyli. Jednocześnie rozpoczęto się ostrzeliwanie wnętrza fortecy z gór Wilczych, a pociski dosięgały okrętów. Również 10-go wyszła eskadra port-arturska admirała Whitthefta, złożona z 6 pancerników i 4 krążowników na morze, by się schronić przed pociskami z zajętych fortów. Togo jednak czuwał i wpędził ją napowrót z wielkiemi stratami. „Pallada" straciła 28 oficerów i 400 ludzi w zabitych i rannych. Pancernik „Cesarzewicz" z 3 torpedowcami uciekł do Kiaoczau, krążownik „Askold" z jednym torpedowcem do Szangaju, krążownik „Djana" do Sajgonu, „Nowik" tonie pod Sachalinem, jeden torpedowiec rozbija się pod Wejhajwejem, jeden uprowadzili Japończycy przemocą z Czifu. — Osiągnięcie połączenia z eskadrą władywostocką, pogromioną przez Kamimurę, nie udało się. D. 16 sierpnia, po odrzuceniu przez Stössla wezwania do kapitulacji ze strony gen. Nogi, rozpoczyna się regularne oblężenie Portu Artura.

Tymczasem armja lądowa japońska rusza czterema kolumnami na Liaojan, gdzie 28 sierpnia rozpoczęła się słynna bitwa, zakończona zwycięstwem Japończyków.

Wrzesień.

W niedzielę 4 września zdobyli Japończycy Liaojan. Armja rosyjska zmuszoną została cofnąć się ku Mukdenowi. Dopiero teraz pomyślano w Rosji o jakiejś pomocy dla Portu Artura ze strony morza i w dniu 12 września ruszył w drogę „bohater hullski", admirał Rożestweński, na czele trzeciej eskadry. Tymczasem dla oblężonych rozpoczął się wrzesień ciężko: bombardacja po bombardacji — dziennie pada po 250 pocisków. Japończycy znakomicie wzmocnili swą artylerję i rozpoczynają ostrzeliwanie fortów północnych. Przeciwdziała im swemi robotami generał Kondratenko.

Październik.

W pierwszej połowie października, w dniach 12, 13, 14 rozpoczął się straszny bój pod Jantajem i po tygodniowem trwaniu, skończył się nowym odwrotem Rosjan i nowym pościgiem Japończyków. W ciągu tego czasu armja japońska pod Port Arturem nie ustaje w działaniu, na forty i miasto lecą pociski 11calowe, stoki głównych fortów zostają zdobyte, a saperzy prowadzą podkopy pod wały fortów.

Listopad.

Główna uwaga zwraca się na Port Artura, gdyż Kuropatkin potrzebuje czasu do zorganizowania swej armji, a i armja japońska, choć zwycięska, potrzebuje wypoczynku i nabrania sił. Od 27 października bombardowanie jest wprost piekielne. 3 listopada była rocznica po obu stronach: dla Rosjan rocznica wstąpienia na tron cara Mikołaja — dla Japończyków rocznica urodzin Mikada. Spodziewano się powszechnie, że w tym dniu twierdza zostanie zdobytą. Nogi jednak idzie wolno a pewnie i główne swe siły przenosi na front zachodni. Koniec listopada (30) uczynił Japończyków po bohaterskim szturmie panami „Wzgórza 203 m.".

Grudzień.

Szturmy stają się czem raz straszniejsze; 10 doniósł Stoessel, że Japończycy zdobyli górę Wysoką i że zasypują miasto gradem pocisków 11-calowych. Jeden z nich zabija generała Kondratenkę, który, jak się okazuje, był duszą obrony 17 grudnia doniósł sztab japoński, że skutkiem kul japońskich zostały okręty rosyjskie zniszczone, a „Sebastopol" ciężko uszkodzony. Arsenały i większa część miasta zniszczone, ciągłe pożary. 18 zdobywają Japończycy pierwszy główny fort Kikwan z 13 działami, 25 padają ostatnie z przednich fortów, Japończycy zdobywają wzgórze przy zatoce Gołębiej. 28 grudnia wpada w ręce japońskie główny fort Erlungszan z ciężkiemi działami, a 31 wysadzają oni w powietrze wraz z załogą fort Sunszann, obsadzając go następnie. Generalny szturm trwa na całej linji. Padają forty Panlunszan, litera H. i szereg mniejszych. Rosjanie statki swe wysadzają w powietrze.

Styczeń 1905.

Generał Stössel kapituluje. Tragedja Kwantuńska skończona!

Obie armje lądowe zbliżyły się do siebie: rozpoczęły się utarczki zwiastujące, że i tu niebawem przyjdzie do rozstrzygającego boju.

Pierwsza wielka rozprawa, nazwana przez marszałka Oyamę bitwą pod Hajkontaj, trwała od 25 do 31 stycznia, skończyła się klęską Rosjan, zmuszonych cofnąć się na prawy brzeg rzeki Hun.

Co najbliższe dni przyniosą, nie wiadomo. Jak dotąd — dumna zapowiedź Kuropatkina, że pokój podpisze dopiero w Tokio, stając tam na czele dzielnej armji rosyjskiej — nie spełniła się. Nemezis prowadzi Kuropatkina przeciwną, niż zamierzał drogą — do Petersburga, w roli niezbyt chwalebnej! Zamiast laurów — odwołanie; po laury sięgnie — jak donoszą — wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, jeżeli i on nie podzieli losu — Kuropatkina.

Misja Andrassy'ego.

W interesującej korespondencji z Budapesztu, przynosi wiedeńska *Zeit* wiązankę szczegółów o obecnej sytuacji na Węgrzech, z których wynika, że chaos i zamęt polityczny w krainie Arpada nie ustały wcale po nowych wyborach sejmowych i po rozgromie dotychczasowego stronnictwa rządowego, *vulgo* liberalnego. Korespondencja ta jest o tyle więcej uwagi godna, iż całą swoją fakturą zdradza wyraźnie swe pochodzenie. Autor jej zasięgał widocznie języka u hr. Andrassy'ego, lub conajmniej u osobistości, blizko niego stojących. I tak: Zaraz u wstępu polemizuje on z dziennikami węgierskimi, stojącymi w usługach „syndykatu" Tiszy, a które raz po raz twierdzą w swych łamach, że „misja Andrassy'ego" bądź spełzła już na niczem, bądź spełznie wkrótce. Twierdzenie to — zdaniem inspirowanego korespondenta — wywołuje wielką wesołość (!) w budapeszteńskich sferach politycznych. Misja to bowiem jest tego rodzaju, że bynajmniej nie może się nie udać! Wódz dysydentów, J. Andrassy, posiada przedewszystkiem całe zaufanie korony i jako *homo regius* — wysłany został do Budapesztu, aby w konferencjach z przewódcami stronnictw, wybadać ich poglądy i życzenia, a potem z tą zdobyczą powrócić do Wiednia i monarsze zdać ze swej wycieczki sprawę. Stanie się to zapewne wkrótce i na tem skończy się na razie jego misja. Jest zatem wykluczoną rzeczą, aby ta misja mu się nie powiodła.

Inna rzecz z ewentualną drugą jego misją — z poruczeniem mu utworzenia gabinetu. W tej mierze wyklaruje się sytuacja gdzieś dopiero w połowie b. m. Nie zawsze bowiem *homo regius* bywał na Węgrzech także prezydentem nowego gabinetu. Np. Szell został nim po kryzysie z Banffym, natomiast Lukacs nie wziął spuścizny premierowskiej po Khuenie Hedervarym. Wprawdzie wiele przemawia za tem że korona, wysłuchawszy na audjencjach wymagań poleconych jej przez Andrassy'ego polityków, poruczy temu ostatniemu utworzenie gabinetu, lecz ażali ta druga jego misja rychło i ze skutkiem się powiedzie, to może dopiero okazać przyszłość. Łatwą ona nie jest wcale, gdyż do rozlicznych trudności i przeszkód, stojących na drodze do uzdrowienia sytuacji politycznej, przybyła obecnie fakcyjna postawa hr. Stefana Tiszy! Jeden z najwybitniejszych magnatów węgierskich miał przed paru dniami odezwać się przed licznem gronem słuchaczy w Kasynie narodowem w te słowa: „Zachowanie się dzisiejsze Tiszy jest zastraszające... ale nie z pobudek politycznych, lecz patologicznych..." I w samej rzeczy — zauważa korespondent tej *Zeit*, która do niedawna jeszcze kroczyła w pierwszym rzędzie wiedeńskich chwalców zbuntowanego obecnie premiera — najzaciętsi przeciwnicy Tiszy nie imputowali mu takiego braku wszelkiej moralności politycznej, jak on go dziś okazuje! Nie dość, iż dopuścił się naruszenia konstytucji (*lex Daniel*) i rozbił stronnictwo liberalne; że wstrząsnął posadami ugody z r. 1867 i dynastję wpędził w arcyprzykrą matnię: — on chce dalej jeszcze odegrać jakąś rolę polityczną! Resztki stronnictwa — a nie wiadomo nawet, czy mu się uda skupić około siebie 15—20 zwolenników, usiłuje sformować w kadry nowego jakiegoś „stronnictwa Tiszy" i na

---

1)

Bronisław Bouffał.

OLUTEK.

1.

Olutek obudził się rano z tępym bolem głowy. Poprzedniego wieczoru zasiedział się do późnej nocy w restauracji „Villa de France" z dwoma oficerami świeżo przybyłego do Tangeru angielskiego krzyżowca „Captain Stonehenge" i pił z nimi szampana i whisky, poczem w prześliczną noc księżycową tłukli się jeszcze długo po labiryncie wąskich uliczek w okolicy wielkiego „Soko", bo nie mogli w żaden żywy sposób trafić do bramy miejskiej, zamykanej zwykle z zapadnięciem zmroku. W czasie tego tłuczenia się, porucznik Darnley, niezbyt pewny na nogach, wypadkowo zawadził piętą o szyję leżącego na ziemi wielbłąda i rozciągnął się. jak długi, a wielbłąd zląkł się, zerwał się w jednej chwili na równe nogi i obaliwszy piersiami Olutka, pogalopował w stronę morza, rycząc ze strachu, jak tylko przerażony wielbłąd ryczeć potrafi. Nareszcie dotarli do bramy, gwałtownem dobijaniem się obudzili żołnierzy, kazali sobie otworzyć furtkę i dali w kark szyldwachowi, który się upominał o bakczysz, poczem wziąwszy się pod ręce, dotarli do brudnej kawiarni hiszpańskiej w hotelu Bristol, wyciągnęli z łóżka zaspanego gospodarza i pili znowu „whisky and soda", a w jaki sposób dostali się do domów — tego Olutek nie potrafiłby opowiedzieć dokładnie. Pamiętał tylko, że we trzech jechali na jednym ośle, a przed osłem szedł murzyn z czerwoną latarką w ręku.

Nic więc dziwnego, że zaraz po przebudzeniu się, duszę Olutka zaczął toczyć robak pesymizmu i zwątpienia... Upiłem się, jak ostatnie bydlę! — myślał sobie w duchu — i miss Clarence z pewnością o tem wcześniej czy później się dowie, bo w tutejszej kolonji cudzoziemskiej taka rzecz ukryć się długo nie może, a wówczas, o Boże! jak nisko będę stał w jej oczach! A wszystko dlatego, że nie mam tu nic do roboty. Trzy lata siedzę już w tej dziurze, toż wściec się można, nietylko wykierować się na ostatniego pijanicę. Sam książę, taki łaskaw, prosił dla mnie o przeniesienie; proponują Meksyk, ale dziękuję za łaskę, z deszczu pod rynnę! Tych wstrętnych Hiszpanów mam i tutaj dosyć, ale przynajmniej Tanger to miasto portowe, przyjeżdżają od czasu do czasu jacyś cudzoziemcy, a tam jedyna rozrywka — bywać na przyjęciach u prezydenta Diaza! Na Wschodzie droga zamknięta, na kontynencie także, dla Waszyngtonu trzeba mieć pieniądze, a tu Witold w każdym liście skomli, że dużo wydaję. Jemu to łatwo skomleć, bo jakież ma on potrzeby, siedząc w swoim zapowietrzonym Szacku, nawet w winta gra pewnie po czterechsetnej, a może na pacierze. O Boże, mój Boże! Czyż może być człowiek nieszczęśliwszy odemnie? Mieć w duszy niebiańską symfonję wzniosłych aspiracyj, sięgać głową do nieba, być do wyższych celów stworzonym i gnić na wstrętnym barłogu codziennej, pospolitej szarzyzny życia!

I tak rozczulił się nad własnym losem, że gotów był rozpłakać się, jak małe dziecko, ale przypomniał sobie właśnie, że przed dziesięcioma dniami skończył dwudziesty czwarty rok życia i że bądź co bądź miss Clarence lubi jego towarzystwo, a nawet mówi mu po imieniu „Allie". Wczoraj jeździli razem konno do Cap Spartel, a dziś po śniadaniu mają jechać znowu razem do Dar-el-Baidy, uroczej posiadłości wiejskiej korespondenta *Timesa*, mr. Waltera Harrisa w okolicach Tangeru.

Pod wpływem tego przypomnienia, myśli Olutka przybrały weselszy kierunek. Nie był on jeszcze prawdziwie zakochany w miss Clarence, ale był nią już poważnie zajęty i czuł, że chwila, w której się zakocha po uszy, zbliża się szybkimi krokami. A że było już po dwunastej, więc ubrał się prędko i wyszedł z domu, bo o pierwszej miał śniadanie, a chciał jeszcze zajść przedtem do kancelarji, zobaczyć, czy nie ma listu od Witolda, gdyż wybierał się właśnie na urlop do Biarritz za miss Clarence i pisał do brata o przysłanie pieniędzy na drogę. Odbieranie i czytanie korespondencji prywatnej — była to właściwie jedyna czynność, którą załatwiał w poselstwie w godzinach biurowych; po za tem zdarzyło mu się czasami wypisywać przepustki na broń dla cudzoziemców, życzących sobie polować w okolicach Tangeru

Po drodze Olutek spotkał starego mr. Bruzeand, agenta firmy „Thos Cook and Son Ltd" i dowiedział się od niego, że do Comptoir National d'Escompte przyszedł na jego imię przekaz na tysiąc pezetów, a w poselstwie znalazł list od Witolda, a w nim czek na tę sumą i wiadomość, że reszta pieniędzy wysłana wprost do Biarritz na miejscową filję Crédit Lyonnais. Końca listu nie czytał, wiedział bowiem z doświadczenia, że Witold skarży się na ciężkie czasy i błaga go o ograniczenie wydatków, jeżeli nie chce pójść z torbami.

Książę jadł tego dnia śniadanie na pokładzie francuskiego pancernika „L'Amiral Gérard" z sekretarzem poselstwa, który sprawował jednocześnie obowiązki konsula, więc do stołu z Olutkiem zasiadła tylko księżna.

Rodzice Olutka odumarli go wcześnie. Ojca nie pamiętał wcale, zmarł w powrotnej drodze z Krasnojarska, o matce zaś zachował Olutek tylko mgliste wspomnienie pierwszych lat dziecinnych. Całe swe życie spędził dotychczas wśród obcych. Najpierw wraz z młodszą siostrą Zosią wychowywał się u dalekiej swej ciotki pani Elizy Dorohostayskiej z Zabielszczyzny, której bał się jak ognia, bo była dla niego bardzo surowa, potem zaś wziął go do siebie bezdzietny stryj Włodzimierz, który dowodził dywizją na Kaukazie i umarł w randze pełnego generała. Ten chciał go skierować na drogę wojskową, jak starszych braci Witolda i Waldemara, ale Olutek był bardzo wątły i delikatny, więc po pewnym namyśle, oddał go stryj do liceum. Tam w czterech ścianach internatu spędził Olutek większą część swego życia, bo nawet na wakacje nie brał go stryj do domu, przekonany, że w wychowaniu surowość i brak uczucia, stanowi tę dźwignię, za pomocą której Archimedes marzył o podniesieniu kuli ziemskiej. Dopiero, kiedy Witold wyszedłszy z wojska, ożenił się i osiadł na wsi, postanowiwszy sobie, jako cel w życiu, uratowanie rodzinnego majątku dość znacznego, ale zniszczonego sekwestrem i długoletnim bezrządem, nastały dla Olutka względnie lepsze czasy. Lato spędzał młodziutki Czerep Światołdycz u brata, ale przez długie ośm miesięcy nie wychodził po dawnemu za próg internatu, wprawdzie wzorowo urządzonego, ale bądź co bądź, przypominającego przysłowiową złotą klatkę. Tu właśnie poznała go księżna, której jedynak wychowywał się razem z nim w owej złotej klatce i polubiła Olutka za duże, czarne oczy, za wrodzony spryt i za śmiałość odpowiedzi, z jaką kiedyś *urbi et orbi* zamanifestował swoje pochodzenie. Było to w obecności samego dyrektora, tajnego radcy i pedagoga starej daty, który dbał przedewszystkiem o to, aby wychowańcy uprzywilejowanego zakładu mówili z odwiedzającemi ich osobami po francusku, chociażby mieli niemiłosiernie kaleczyć piękny język Wiktora Hugo i Lamartine'a.

— *Comment t' appeles tu, mon petit?* — zapytała go księżna.

— *Olutek!* — brzmiała odpowiedź.

— *Quel drôle de nom* — zdziwiła się księżna i dodała:

— *Mais tu t' appeles Sascha, et non Olutek!*

— *Je m' appele Olutek* — odparł chłopiec, — *car je suis polonais et je veux rester polonais.*

Zapanowało głuche milczenie i wszystkim obecnym zrobiło się jakoś niewyraźnie.

— *Oui, tu as raison* — rzekła wreszcie księżna, — *reste ce que tu es, le bon Dieu ne l'en voudra pas, l'Empereur non plus, les mauvaises gens peut être...*

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

jego czele rozpocząć **frondę** przeciw... Andrassy'emu! Czy będzie miał w tem powodzenie, wątpliwe — to pewna jednak, że jego agitacje już teraz udaremniły poniekąd plan wyrwania Węgier z zamętu, jaki korona miała przed oczyma... Nie jest przecie tajemnicą, że po upadku stronnictwa liberalnego, król żywił życzenie, aby z pomocą zszeregowania się stronnictw i polityków, stojących na **gruncie ugody** z r. 1867, utworzyć większość w sejmie i z jej łona powołać nowy gabinet. Otóż te zamiary — dzięki postawie Tiszy — stały się poprostu **niewykonalne**. Większość **zwolenników** ugody z r. 1867 ponad resztę obozów w nowym sejmie, jest tak małą, że już sama fronda 15—20 Tiszowców przeszkodziłaby dziś utworzeniu większości sejmowej na podstawie ugody z r. 1867, a tem samem i uzdrowieniu położenia na tejże podstawie.

Druga idea, która wynurzyła się na konferencjach Andrassy'ego z przewódcami stronnictwa niezawisłych, zmierza do stworzenia **gabinetu roboczego i większości roboczej** w sejmie — a to z pomocą złożenia **koalicji**, w której uczestniczyliby także „niezawiśli". Koszut, Apponyi, Bathyany, rozważali ten plan wszechstronnie i doszli do wniosku, że on dałby się jednak zrealizować, stając się zarówno rękojmią zawotowania konieczności państwowych. Oprócz 170 gł. stron. niezawisłych, 25 gł. ludowców, 23 gł dysydentów, 13 nowego stronnictwa i 8 dzikich, miałaby taka koalicja ze 100—120 jeszcze głosów liberalnych do swej dyspozycji, stanowiłaby zatem, wraz z Chorwatami, conajmniej 380 gł. na 450 całego sejmu. Co prawda, większość ta nie byłaby jednolitą i mogłaby rozpaść się przy pierwszej ważniejszej sprawie politycznej, dotykającej zasad stronnictw skoalizowanych. Dlatego też np. **Wekerle** doradza wyraźnie, aby raczej już szukać porozumienia pomiędzy stanowiskiem „1848" a „1867" i dążyć do stworzenia silnego **stronnictwa rządowego**, które objęłoby wszystkie żywioły liberalne i narodowe. Wszystkie te projekty, rady i uwagi — kończy korespondent — hr. Andrassy przedłoży zapewne monarsze na swej przyszłej audjencji, który niewątpliwie wskaże sposób i drogę do rozplątania obecnego węzła na Węgrzech.

Zmiany w dowództwie armją mandżurską.

W ostatnich dniach pojawiły się mniej lub więcej kategoryczne doniesienia, że wśród wodzów armji mandżurskiej mają zajść pewne zmiany. Najpierw petersburska Agencja telegraficzna przyniosła wiadomość, że generał Grippenberg został zwolniony ze swego stanowiska ze względu na zły stan zdrowia. Dymisja ta ogłoszoną została wkrótce po klęsce Rosjan w bitwie pod Szandepu, gdzie walczyły wojska Grippenberga, to też podana przez rosyjską Agencję przyczyna jego ustąpienia została zrazu odpowiednio zmodyfikowaną. Przypomniano ten moment, kiedy Grippenberg, obejmując komendę nad IIgą armją rosyjską, w pierwszym rozkazie dziennym oświadczył, iż nie cofnie się nigdy, a gdyby nie dotrzymał słowa, wolno każdemu żołnierzowi zastrzelić go. Grippenberg — jak donosi *Echo de Paris* — czuł się związanym tym frazesem i gdy w ciągu bitwy wojska japońskie, otrzymawszy posiłki, zaczęły skrzydłowym atakiem zagrażać poważnie prawemu skrzydłu rosyjskiemu, nie chciał się cofnąć nawet pomimo rozkazu Kuropatkina. I to właśnie nieposłuszeństwo miało być przyczyną jego odwołania.

O ile rewelacje te są prawdziwe, trudno zbadać, to jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że między Grippenbergiem a Kuropatkinem przyszło do poważnego nieporozumienia i to prawdopodobnie z powodu owej klęski pod Szandepu. Wskazuje na to doniesienie *Journal'u* z Petersburga, że Grippenberg ma złożyć carowi ważne relacje i w tym celu zażądał osobnego pociągu, aby mógł natychmiast udać się do Petersburga, a źródła angielskie donoszą, że po bitwie pod Szandepu Grippenberg zatelegrafował do cara, iż przyczyną klęski była ta okoliczność, że Kuropatkin w chwili bitwy rozmyślnie nie posłał mu posiłków.

Nieporozumienia między Grippenbergiem a Kuropatkinem miały jednak i ten skutek, że zachwiały także stanowiskiem Kuropatkina. Z różnych źródeł nadchodzą wieści, że jego odwołanie zostało już postanowionem i ma niebawem nastąpić, a nawet że już nastąpiło. Koła wojskowe berlińskie i paryskie, wyrażające się bardzo ujemnie o zdolnościach Kuropatkina, podnoszą, że i w Petersburgu stracono już zaufanie do niego. W Londynie otrzymano wiadomość, że do jego podkopania przyczyniła się, oprócz raportu Grippenberga, ta okoliczność, iż jego podkomendni mieli wysłać do cara sprawozdanie o błędach i nietakcie wodza i oświadczenie, że pod jego rozkazami służyć dalej nie będą.

Jako następcę Kuropatkina wymieniają w Petersburgu obecnego ministra wojny Sacharowa, którego obowiązki ma objąć teraźniejszy minister oświaty Głazow. Mówią także o zamierzonem mianowaniu dowódcą armji mandżurskiej wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Następcą Grippenberga zostać ma podobno generał Mylow, dotychczasowy dowódca VIII korpusu, którego znowu zastąpić ma dywizjoner Iwanow.

O ile kombinacje te są wiarogodne, trudno zbadać; w każdym jednak razie należy skonstatować fakt, że Rosja w ciągu obecnej wojny udowodniła, iż nie posiada zdolnych generałów, a pomiędzy pozostającymi w służbie panuje ciągłe naprężenie i nieporozumienia, odbijające się fatalnie na przebiegu obecnej akcji wojennej.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 9 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI wieku, na tle kultury Odrodzenia". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie 7½ wieczorem, prof dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Cień", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Filharmonji: Koncert Guilherminy Suggi, wiolonczelistki i Hektora Gandolfiego, śpiewaka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek, (9): Apolonji p. — Gorysława. — (27): Joana Chr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 25, zachód o godzinie 5 minut 7.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 1°R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, temperatura koło zera; w Galicji zachodniej: Najpierw pochmurno, potem pogodnie, temperatura koło zera.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował starszego rewidenta Ignacego Jaworskiego, zastępcę naczelnika oddziału dla kontroli dochodów w dyrekcji w Krakowie, naczelnikiem tegoż oddziału, a starszego oficjała Franciszka Stampera, zastępcę naczelnika urzędu ruchu w Stanisławowie, kontrolorem ruchu tamtejszej dyrekcji.

Kronika policyjna. W poszukiwaniu za skradzioną radcy Müllerowi garderobą, zakwestjonowali agenci policyjni u różnych handlarzy mnóstwo różnej garderoby, prawdopodobnie również z kradzieży pochodzącej.

Do mieszkania Abrahama Porjesa pod l. 13 przy ulicy Pełtewnej, w którem znajdowało się tylko dwoje dzieci, 3 i 4-letnie, wszedł wczoraj w południe jakiś mężczyzna i zabrał z szafy dwa złote męskie łańcuszki wartości 620 koron.

Na ulicy Bóżniczej aresztowano handełesa Menke Reischera, który nie mając pozwolenia na handel bronią, usiłował sprzedać dupeltówkę, w dodatku pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży przy ul. Piekarskiej l. 23.

Za bicie koni biczyskiem po głowach, ukarano 6-godzinnym aresztem Stanisława Krysę, furmana.

Z mieszkania dra Walentego Badera, przy ulicy Szajnochy l. 5, skradziono pugilares zawierający 70 kor.

Członek klubu austr. automobilowego, reprezentant światowej firmy automobilowej Clement Bayard z Paryża, przyjechał do Lwowa ze swoim samochodem i zaprasza interesowanych, by zechcieli oglądać maszynę od godziny 12 do 2 w południe do 9 bm. w magazynie pp Stromengerów przy ul. Karola Ludwika l. 5.

Uniwersytet ludowy w Wiedniu. Z Wiednia pisze nasz korespondent: Tutejszy oddział uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, rozwija się bieżącej zimy nadzwyczaj pomyślnie, do czego przyczyniają się wszystkie siły naukowe, literackie i artystyczne wiedeńskiej kolonji polskiej bez różnicy odcieni politycznych, jak o tem świadczy rozkład wykładów. Bardzo miłem urozmaiceniem programu uniwersytetu są wieczory muzyczne. Drugi już koncert, poświęcony wyłącznie kompozytorom polskim, odbył się w niedzielę, 5 bm. i zapełnił po brzegi wielką salę tutejszego „Gewerbevereinu". W audytorjum widzieliśmy liczną rzeszę robotniczą obok sfer mieszczańskich i urzędniczych. Zawodowi artyści i dyletanci złożyli się na wykonanie programu, obejmującego kompozycje Noskowskiego, Paderewskiego, Melcera, Moniuszki, Żeleńskiego, Wieniawskiego, Szczepańskiego i innych. Dr. Zawiłowski, członek opery wiedeńskiej, zachwycił słuchaczy odśpiewanemi z przejęciem pieśniami polskiemi. P. Helena Ottawowa, Lwowianka, uczenica prof. Melcera, okazała się godną swej szkoły; rozwinęła bowiem nadzwyczajną technikę, oraz grę pełną uczucia. Wielkie powodzenie miał również p. Brzozowski o bardzo ładnym głosie basowym, oraz p. S. Rucker, uczeń tutejszego konserwatorjum, który z przejęciem odegrał na skrzypcach Romancę z koncertu Wieniawskiego. Do powodzenia koncertu przyczynili się także znacznie pp.: Szczepański, jako biegły akompaniator, Jarecki, Stromenger i panna Marolel.

Leopold Wölfling, najstarszy (z 9 dzieci) syn Ferdynanda IV, wielkiego księcia Toskańskiego, wniósł do rządu szwajcarskiego podanie o udzielenie mu praw obywatelstwa tego kraju. Rada związkowa *(conseil fédéral)* na posiedzeniu, odbytem w Bernie 4 bm. przychyliła się do prośby Wölflinga, którą w jego imieniu wnieśli pp. Hildebrand i Lachenal, deputowani do rady związkowej. Leopold Wölfling, syn w. ks. Ferdynanda i ks. Alicji Burbońskiej, b. arcyksiążę Leopold Ferdynand ur. w r. 1868 zrzekł się wszystkich tytułów rodowych i godności członka rodziny panującej 29 grudnia 1902 r. Jego siostrą jest b. królewna saska Luiza Antonina, od r 19 3 hrabina Montignoso. Mają oni 3 braci i 4 siostry Jeden tylko z braci, arcyksiążę Piotr ma potomków.

Bunt rezerwistów. W Wołkowyszkach, w gubernji grodzieńskiej, zbuntowało się 3200 rezerwistów z gubernji kaliskiej, powołanych do skompletowania brygady. Oburzeni niemożliwem pożywieniem, wtargnęli do składów monopolowych i pozabierali wódkę, którą częścią wypili, częścią za bezcen posprzedawali chłopom. Zawezwana piechota dała dwie salwy; dwóch rezerwistów padło trupem, 900 sprowadzono do koszar, przed któremi przyszło do bójki. Piechota strzelała i tutaj, raniąc wielu. Po raz trzeci strzelano na rynku. Przewódca rezerwistów oświadczył szefowi brygady, iż on i jego towarzysze nie pójdą do Mandżurji. Brygadjer zastrzelił rezerwistę na miejscu. Wreszcie udało się otoczyć 1000 rezerwistów i zaprowadzić ich na dworzec.

Porządki rosyjskie. *Now. Wrem.* donosi o następującym wypadku: Szeregowiec 123 kozłowskiego pułku piechoty niejaki Pietrosow po tyfusie brzusznym nie był zdolnym do dalszej służby z powodu anemii. Komisja II zapasowego szpitala w Irkucku dała mu sześciomiesięczny urlop i pozwolenie na powrót do domu. W tym celu pułk wydał mu rozkaz udania się **pieszo z Irkucka do Tyflisu**, na co potrzeba, według przypuszczalnego obliczenia, conajmniej ośmiu miesięcy. Ładny odpoczynek sześcio miesięczny po ciężkiej chorobie. Zdawałoby się, że jest to bajką, gdyby nie fakt, że świadectwo to, zaopatrzone numerem 69, pieczęciami szpitala i pułkownika, posiada podpisy trzech lekarzy, generała, pułkownika, podpułkownika i oficera. Żołnierz z braku środków i z uwagi, że nie zdąży zajść do domu, bo będzie musiał się po sześciomiesięcznej drodze stawić do służby, zaniechał podróży. Ciekawy dokument. Jeśli wszyscy rekonwalenscenci takie dostają urlopy — nic dziwnego, że nie powracają do domu i z głodu i wycieńczenia mrą po drodze.

Policja pruska na usługach caratu. Jak *Vorwärts* donosi, utrzymuje prezydjum policji berlińskiej dwóch studentów rosyjskich jako szpiegów i płaci im 75 i 60 marek miesięcznie, a obowiązkiem ich jest donosić policji o wszystkiem, co się w gronie studentów rosyjskich dzieje. W prezydjum policji zorganizowano specjalny oddział dla tych szpiegostw, a zatrudniony w nim jest obok pięciu komisarzy, cały legion szpiclów.

„Fiat justitia". Pod tym tytułem wydał tymi dniami p. M. Potocki w Paryżu rozprawkę nader ciekawą: Rzecz obraca się koło wojny rosyjsko-japońskiej. Autor jest gorącym zwolennikiem sprawiedliwości i swobody, to też sympatje jego są po stronie Japonji. Ale konflikt Japonji i Rosji stanowi dlań tylko punkt wyjścia. W istocie rozszerza on tok swoich wywodów na całą ludzkość i dochodzi do wniosku, że póki nie masz jeszcze sprawiedliwości na ziemi, póki słowo „Fiat justitia" nie spełniło się, póty trudno marzyć o usunięciu wojny. Aż do tej chwili wszystkie zabiegi pacyfistów rozbiją się o nieubłaganą żądzę sprawiedliwości, która duszom ludzkim każe chwytać za oręż w ostatecznej przynajmniej potrzebie. Dziełko p. Potockiego nie jest pamfletem jakiegoś stronnictwa, ani nawet jakiejś narodowości. Autor przemawia wogóle w obronie wszystkich uciśnionych. Ale, że nienawistny los i nas umieścił w smutnej tej rzeszy, więc co parę stron mowa tu o nas obok „Finlandczyków, Łotyszów, Żmudzinów, Ormian, Słowieńców, Rumunow, Francuzów i wielu innych jeszcze". Książeczka napisana wzorową francuszczyzną, a żywość wywodów i znajomość rzeczy nadają jej rzetelną wartość.

Kochańska w operetce. Marcelina Sembrich Kochańska bawi obecnie w Nowym jorku, gdzie 16 b. m. weźmie udział w przedstawieniu... operetki. Oryginalny ten pomysł przyszedł do głowy dyrektorowi Conriedowi, który w teatrze „Metropolitan" postanowił odegrać „Zemstę nietoperza", przy pomocy pierwszorzędnych sił operowych, wielkich chórów, baletu i wspaniałej orkiestry. Obsadę ról głównych tworzą: Kochańska (Rosalinda), Bella Alten (Adela), Oliwiusz Fremstad (Książę), Andrzej Dippel (Eisenstein), Burgstaller (Alfred). W scenie na balu wystąpią wybitne śpiewaczki: Nordica, Eames Aino Acté, De Machi, Homer, Walker, oraz śpiewacy: Caruso, Saieza, Scotti, Giraldoni, Van Rooy, Plançon, Journet, Blassi, Rossi, Reiss i Mühlmann, tudzież *dii minorum gentium*. Takiej obsady żadna operetka dotychczas nie miała. Prowadzić operetkę będzie kapelmistrz Nahan Franko. Ceny na to przedstawienie oznaczono 10 dolarów za krzesło i 2 dolary za najtańsze miejsce na galerji

Wielki teatr ludowy. W Paryżu ma niebawem powstać wielki teatr ludowy na podstawie prawdziwie artystycznego, wielkiego repertuaru. Projekt i plany wyszły od energicznego dyrektora Opery komicznej, Carrégo. Teatr ma się wznieść na placu Temple i ma mieścić 4000 miejsc od 50 centymów do 2 franków. Budowa będzie kosztowała 4 miljony franków. Kapitał zobowiązuje się wydobyć sam Carré, miasto zaś zostanie natychmiast właścicielem gmachu, z warunkiem, że się zobowiąże spłacić tę sumę w 50 latach. Trzy lub cztery razy w tygodniu ma być dawaną opera serjo lub komiczna, w inne dni odbywałyby się przedstawienia dramatu i koncerty. Carré, posiadając świetny personal w operze komicznej, nie potrzebuje tworzyć nowego ciała artystycznego, lecz może operować na dwóch scenach, z małem uzupełnieniem personalu, jednocześnie. Na razie zajęła się planem tym komisja rady miasta, gdyż istotnie miasto nie ryzykuje nic, albo bardzo mało. Nawet gdyby przedsiębiorstwo nie rentowało się zupełnie, to jeszcze za niewielką stosunkowo sumę pozostanie miastu wielki budynek, który będzie można zużytkować w danym razie na inne cele.

Choroba króla szwedzkiego. Ze Sztokholmu donoszą do pism, że król Oskar, władca Szwecji i Norwegji, uległ ciężkiemu atakowi paraliżu, w następstwie czego muszkuły twarzy monarchy zostały zupełnie ubezwładnione. — Król Oskar liczy obecnie 75 rok życia, wstąpił zaś na tron w r. 1872. Przed kilkunastu dniami dochodziły już ze Sztokholmu pogłoski o zapadnięciu króla na zdrowiu, wkrótce jednak zaprzeczono im z urzędowego źródła. Obecnie wiadomość o chorobie królewskiej przedstawia się groźniej; podały ją też wszystkie poważne pisma zagraniczne.

Z martyrologji prasy rosyjskiej. Że rosyjska prasa stołeczna i część prowincjonalnej, wychodząca bez uprzedniej cenzury, też nie spoczywa na różach, dowodzi wystarczająco częstość kar, wymierzonych pismom na mocy ministerjalnego zarządzenia. Wystarczy przypomnieć, że w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy (do lipca był ministrem wewnętrznym Plewe) następujące pisma rosyjskie i finlandzkie otrzymały następujące kary: „Wołyń" (zawieszony na trzy miesiące), „Russkaja ziemla" (zawieszona zupełnie), „Kurjer" (pozbawiony sprzedaży detalicznej), „Petersb. gazeta" (ditto), „Wasa Posten" (zawieszona na trzy miesiące), „Wiestnik Juga" (zawieszony na sześć miesięcy), „Uralec" (na trzy miesiące), „Jugo zapadnaja niediela" (na ośm), „Jenisej" (na trzy miesiące), „Lonki" (na miesiąc), „Orłowskij wiestnik" (na sześć miesięcy), „Etela Suonej" (pierwsze ostrzeżenie), „Kotkan nutiszt" (drugie), „Ketki Savo" (pierwsze), „Woschod" (trzecie ostrzeżenie), „Ruś" (odebrana sprzedaż uliczna), „Uusi Suometor" (ostrzeżenie pierwsze), „Petersb. wiedom." (zawieszona sprzedaż oddzielna i tuż za tem drugie ostrzeżenie), „Helsingfors Posten" (pierwsze ostrzeżenie), „Taraz" kaukazki (zawieszony na cztery miesiące), „Siewiernyj kraj" (na ośm miesięcy), „Nowosti" (zawieszenie sprzedaży detalicznej), „Pejvalehti" (zawieszone całkowicie), „Hufvudstadsblaet" (pierwsze ostrzeżenie), „Aamulehti" (zawieszone na miesiąc), „Mikkel" i „Kajku" (pierwsze ostrzeżenie), „Nasza żiźń" (odjęcie sprzedaży detalicznej), „Prawo" (pierwsze ostrzeżenie), „Syn otieczestwa" (pierwsze ostrzeżenie, a po dwunastu dniach istnienia zawieszony), „Prawo" (drugie ostrzeżenie), „Bessarabiec" (zawieszony na trzy miesiące), „Nasza żiźń" (pierwsze ostrzeżenie), „Russkaja prawda" (drugie ostrzeżenie), „Ruś" (ponowne odjęcie sprzedaży numerowej), „Naszi dni" (pierwsze ostrzeżenie i zawieszenie sprzedaży detalicznej).

Ordery prezydenta policji. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu odbędzie się w tych dniach rozprawa, rzucająca wiele charakterystycznego światła na stosunki towarzyskie stolicy Osią afery jest młoda przystojna dama i młody człowiek, syn znanej w mieście rodziny. Młodzieniec ów w jednej z letnich miejscowości gromadzącej najlepsze towarzystwo wiedeńskie, zawarł znajomość z panną R., przyjaciółką jednego z lekarzy, któremu materjalne środki pozwalają na podobny luksus. Młodzi widywali się w nieobecności patrona nietylko w owej miejscowości, ale i później we Wiedniu. Młodzieniec był często w kłopotach pieniężnych, w których panna R. chętnie mu pomagała, rozporządzając dosyć bezceremonjalne kasą doktora. Pięknemu młodzieńcowi było tego wszystkiego za mało, więc powoli — już bez wiedzy p. R. poszły do zastawu różne jej kosztowności, a między niemi wysokie ordery b. prezydenta policji wiedeńskiej, które były u owej damy w przechowaniu (!!) Gdy ów prezydent umarł, a kancelarja cesarska zażądała zwrotu orderów, spadkobiercy dowiedzieli się, że depozytarjuszką ich była panna R i zażądali zwrotu. Teraz dopiero przekonała się piękna dama, że jej amant skradł wszystkie jej kosztowności i ordery, uwiadomiła o tem spadkobierców prezydenta policji, którzy wnieśli przeciw eleganckiemu złodziejowi skargę. Dowiedzieli się, acz po niewczasie, o tem i rodzice obiecującego młodzieńca i chcieli wszystkie straty nagrodzić. Było to jednak już niepodobnem i młody człowiek musi stawać przed sądem przysięgłych, jako bohater bardzo „pikantnej", a dla wszystkich uczestników chyba nie bardzo miłej sprawy.

Fabrykant powieści. Zmarły w tych dniach w Kopenhadze L. Möller, pisujący pod pseudonimem Louis de Moulin, był największym fabrykantem powieści na świecie. Drukował je wyłącznie w dzienniku *Revue*, wydawanym przez G. Jordana, któremu przysparzał po 30—40.000 koron rocznego dochodu, sam jednak bywał nieraz w kłopotach pieniężnych. Początkowo otrzymywał po 35 koron tygodniowo; w następstwie, gdy dziennik zaczął wychodzić po dwa razy dziennie, podwojono mu pensję, ale potrzebował ciągle zaliczek Pewnego dnia Jordan nie chciał mu wypłacić naprzód 100 kor.

— Jeżeli tak — oświadczył Möller z twarzą ponurą — to w następnym numerze Mercedes umrze.

Mercedes była bohaterką romansu, której losy przejmowały Jordana bardzo żywo.

— Jakto? Umrze? — zawołał wydawca przerażony.

— Naturalnie, po co ma żyć i być szczęśliwą, gdy inni muszą się opędzać od wierzycieli i upadać pod brzemieniem kłopotów pieniężnych.

— Niech jej pan nie zabija, niech jej pan pozwoli wyjść za hrabiego. Oto 100 koron.

— Dobrze — zgodził się Möller, chowając pieniądze do kieszeni.

W następnym tygodniu Mercedes wyszła za hrabiego. Czytelnicy byli uszczęśliwieni.

Möller zmarł w 69 roku życia na zapalenie gardła. Był największym „mordercą" w literaturze duńskiej. Podczas swej działalności pisarskiej zgładził 20.000 ludzi

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczysław **Sołtysik** mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Kalendarz „Śmigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* **po wyjątkowo zniżonej cenie 70** hal **(35 ct.)** wraz z przesyłką pocztową; **kieszonkowy** zaś kalendarzyk „Śmigusa" po **20** hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal (12 ct.).

* **Kursa przygotowawcze** do egzaminu na jednorocznych ochotników „Intelligenzprüfung" rozpoczynają się z dniem 1 marca b. r w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podleskiego l 9. — Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie opłatnie. (103 aprobowanych — 90% frekwentantów Zakładu). 212

* **Z „Gwiazdy".** Wieczorek maskowy na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót, odbędzie się w sobotę dnia 11 lutego Bilet wstępu na salę od osoby 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura Stow. lub nadesłaniem swego adresu.

* **Ochotnicza straż ogniowa „Sokół"** we Lwowie, urządza w sobotę dnia 11 b. m. na dochód budowy własnej strażnicy wieczorek z tańcami w sali Towarzystwa, Rynek l. 17, I. piętro. — Zaproszenia otrzymać można tamże w godzinach wieczornych.

* **Wieczór fryzjerski.** Wieczorek z tańcami odbędzie się w niedzielę dnia 12 lutego b. r. w wielkiej sali hotelu „Belle-vue", przy odgłosie kompletnej orkiestry 95 p p. na dochód funduszu zapomogowego Stowarzyszenia pomocników fryzjerskich we Lwowie.

* **Achiwum pism młodzieży.** „Ogniwo", związek Towarzystwa kształcącej się młodzieży polskiej (pasaż Mikolascha, lokal Czytelni akademickiej) założyło archiwum druków, odezw, sprawozdań i t. p., wydawanych przez młodzież i prosi towarzystwa młodzieży i prywatne jednostki o przysyłanie wszelkich pism.

* **Chór „Skały"** urządza w sobotę dnia 11 b. m. wieczorek z tańcami i produkcjami chóru. Orkiestra kolejowa. Toaleta zwykła. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Zmarli:

W Tarnowie zmarł **Bolesław Syruczek**, auskultant sądowy, w 30 r. życia.

Franciszek **Popiel**, emer. nauczyciel szkół ludowych, zmarł w Tarnowie w 68 r. życia.

W Poznaniu zmarł b. kanonik Herman **Bielicki** w 72 roku życia, a w 48 r. kapłaństwa. Nieboszczyk urodził się 1 marca 1838 r. we wsi Szopie, należącej do parafji sierakowskiej.

Kat narodu.

Pod takim tytułem *Oswobożdienje* zamieszcza artykuł z powodu rzezi petersburskiej:

Naród szedł do niego — pisze — naród oczekiwał go. Car spotkał swój naród. Nahajkami, szablami i kulami odpowiedział na te słowa żalu i zaufania. Na ulicach Petersburga polała się krew i raz na zawsze zerwany został związek pomiędzy narodem i tym carem. Wszystko jedno, kto on: czy dumny despota, który nie chciał zejść do narodu, czy godny pogardy tchórz, który nie miał odwagi stanąć oko w oko z żywiołową potęgą, z której czerpał swą siłę.

Po wypadkach z dnia 22 stycznia roku 1905, car Mikołaj został otwartym wrogiem narodu. Więcej o nim nie powiem; odtąd nie będziemy więcej z nim mówić. On sam unicestwił się w naszych oczach — i powrót do przeszłości jest niemożliwy. Tej krwi nie może przebaczyć nikt z nas. Ona dusi nas, opanowywa — ona prowadzi nas i doprowadzi tam, dokąd iść i dojść powinniśmy.

Wczoraj były jeszcze spory i stronnictwa. Dziś w rosyjskim ruchu wolnościowym powinno być jedno ciało i jeden duch, jedna myśl podwójna: zemsta i swoboda, za jakąbądź cenę. Myśl ta pali duszę jak przysięga i wżera się w mózg. jak niemilknące wezwanie.

Przeciw strasznym zbrodniom, popełnionym z rozkazu cara na ulicach Petersburga, powinni powstać wszyscy, — kto tylko posiada sumienie ludzie. Nie może być żadnych sporów, że zbrodnia musi być ukaraną i że źródło jej musi być zniszczone. Tak dalej żyć niepodobna. Kronika gwałtów samowładztwa, urągań i zbrodni musi być zamkniętą!

O niczem innem, prócz pomsty i swobody pisać nie wolno. Zemstą się oswobodzimy, a swobodą zemścimy.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, „Cień", sztuka w 3 aktach Wilhelma Feldmana. Przedstatni gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. — Rozpocznie „Terakoja", czyli „Wiejska szkółka", japoński dramat historyczny w 1 akcie Takoda Izumo; przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski.

Jutro w piątek, „Królowa cyganów", operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 11 bm., popołudniu o godzinie 3½ przedstawienie popularne, po cenach zniżonych, „Baśka", krotochwila w 3 aktach Glińskiego.

W niedzielę, 12 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Majstrowa z Chorążczyzny", wodewil Błotnickiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Małżeństwo na próbę", krotochwila ze śpiewami.

„Świat słowiański". W tych dniach wyszedł pierwszy zeszyt zapowiedzianego miesięcznika: *Świat słowiański*, będącego organem istniejącego w Krakowie od lat trzech klubu słowiańskiego. — Zeszyt zaleca się urozmaiconą treścią i spokojnem, objektywnem traktowaniem politycznych spraw Słowiańszczyzny, a przedewszystkiem stosunku ludów słowiańskich do Rosji. Na wstępie znajdujemy sprawozdanie z trzechlecia działalności klubu słowiańskiego, w którem zaznaczono, że założyciele jego pragnęli wytworzyć instytucję poważną, dostępną tylko dla poważnych ludzi, którym chodzi o słowianoznawstwo, prowadzone na drodze kulturalnych badań i dociekań z wykluczeniem polityki. Na drugiem miejscu znajdujemy odczyt p. Adama Siedleckiego o Aleksandrze Pypinie, „Wrażenia Białogrodzkie" przez I. Benesicza, notatkę historyczną dra A. Sokołowskiego „Polacy w walce o niepodległość serbską".

Programowe poniekąd myśli rozwija artykuł pt. „Idea słowiańska w prasie słowiańskiej", w którym redakcja zastrzega się przeciw imputowaniu jej jakichkolwiek filorosyjskich sympatyj — owszem, omawiając rusko polskie stanowisko prasy czeskiej, podnosi z naciskiem, że droga porozumienia się Rosjan ze Słowiańszczyzną prowadzi przez Polskę i że dopóki jednem z haseł „chrześcjańskiej polityki" Rosji jest zniszczenie Polski, dopóty o zaufaniu do niej Słowian mowy być nie może, a interes Czechów samych wymaga przedewszystkiem przeobrażenia stosunku Polski do Rosji.

Treści zeszytu dopełniają korenpondencje z Wielkopolski z Petersburga, z Paryża, obfity przegląd prasy słowiańskiej i kronika.

Polnische Novellen. W sobotnim numerze wiedeńskiego dziennika *Fremdenblatt* znajduje się pod tym tytułem feljeton, którego autor, P. Wilhelm, omawia nowele Konopnickiej, Orzeszkowej i Ostoi, przetłómaczone przez Helenę Majdańską na język niemiecki. P. Wilhelm podniósłszy wysoko przymioty nowoczesnej literatury polskiej, daje następnie charakterystykę wymienionych autorek, a sądy jego tchną sprawiedliwością i sympatją dla naszej twórczości literackiej. O tłómaczeniu p. Majdańskiej, wyraża się wiedeński feljetonista bardzo pochlebnie.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Po ministrze obrony krajowej i po p. Reichstätterze zamknięto dyskusję i i wybrano mowców generalnych.

Generalny mowca *(pro)* pos. **Binder**, zaznaczył, że Koło polskie w myśl swej tradycji jest zawsze za silną armią. Podniósł jednakże cały szereg żądań kraju co do decentralizacji dostaw wojskowych i poparcia galicyjskiego chowu koni przez komisje remontowe, zaznaczając z ubolewaniem, że w sprawach tych ministerstwo obrony krajowej okazuje się o wiele mniej przychylnem dla kraju, niżli ministerstwo wojny.

Dalej domagał się mowca reformy wojskowej procedury karnej, którą już przyrzeczono przed 50 laty, dalej usunięcia pewnych wadliwości przepisów kwaterunkowych i przepisów o podwodach, wreszcie uregulowania sprawy rejonów fortecznych, która nie zgadza się z ustawami, a w której główną przeszkodę stanowi minister skarbu.

Wreszcie mowca oświadczył się za wprowadzeniem języka polskiego do żandarmerji w Galicji i za reorganizacją policji wojskowej. Mowca zakończył, że Austrja jest dla Polaków potrzebna, a Polacy wdzięczni jej są za umożliwienie rozwijania swej indywidualności. Koło polskie jednak musi prosić o spełnienie swych skromnych żądań w zakresie wojskowości. (Oklaski).

Po przemowie gen. mowcy *contra*, pos. Klofacza przedłożenie **odesłano do komisji wojskowej.**

Nastąpił cały szereg spraw lokalnego znaczenia, poczem p. Grabmayer zdał sprawę z uchwały izby panów w sprawie reformy w Przedarulanji (Voralberg) ksiąg gruntowych i przepisów egzekucyjnych, sprawy serwitutów drogowych, wodnych itd. Przy tej sposobności pos. Jabłoński domagał się imieniem Koła polskiego sprostowania galicyjskich ksiąg gruntowych, które są prawdziwą karykaturą istotnego stanu rzeczy. Lud wiejski coraz głośniej się tej reformy dopomina. (Oklaski). Pos. dr. Grabmayer z żywem zadowoleniem powitał wystąpienie p. Jabłońskiego, poczem wnioski jego przyjęto.

Nakoniec pos. Sternberg, w zapytaniu do prezydenta, zarzucał, że niesłusznie wykreślono go z listy mowców, i w ostrych słowach zaatakował ministra obrony krajowej, za co prezydent przywołał go do porządku, poczem posiedzenie zamknięto.

Nastęone posiedzenie dziś.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Subkomitet komisji kolejowej uchwalił wezwać rząd, aby przedłożył mu wszystkie akta, dotyczące kolei alpejskich, a mianowicie: preliminarze, plany, obliczenia i t. p., aby subkomitet mógł zbadać przyczynę niezwykle wysokiego przekroczenia preliminowanych kosztów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Subkomitet komisji sanitarnej uchwalił nie przeprowadzać nad ustawą aptekarską dyskusji generalnej, lecz przystąpić odrazu do dyskusji szczegółowej. Przyjęto pierwszy tytuł, zawierający ogólne postanowienia zmiany dotychczasowej ustawy, w tym kierunku, by tak aptekarze, jak i asystenci mieli przyznany równomierny, a większy, niż dotychczas, wpływ na przedstawianie kandydatów na koncesje aptekarskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie chorwaccy i serbscy z Dalmacji wręczyli wczoraj rządowi wspólny memorjał, zawierający żądania ekonomiczne.

Z Koła polskiego.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Wiedeń. (Tel. wł.). Koło polskie odbyłę wczoraj kilkugodzinne poufne posiedzenie, nu którem przeprowadzono polityczną dyskusja nad budżetem. Na dzisiejszem posiedzeniu dyskusja ta toczyć się będzie w dalszym ciągu.

Jako mowców hr. W. Dzieduszyckiego i desygnowano pp. do dyskusji budżetowej dra Starzyńskiego.

Do trybunału stanu wybrano ponownie p. Edwarda Podlewskiego, a w miejsce powołanego do Izby panów prezydenta apelacji lwowskiej, dra Tchorznickiego, wybrano profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Balasitsa.

Do komisji śledczej dla sprawy posła Walewskiego desygnowano pp.: Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Greka, Garapicha i Głąbińskiego.

Komisja ta, której wyboru dokona pełna Izba, przesłucha między innymi posła Mikołaja Wassilkę. Wtajemniczeni w tę sprawę opowiadają, że p. Wassilko, o którego gründerstwach i nadużywaniu mandatu *Dziennik* już nieraz pisał, wyjdzie z tej sprawy bardzo źle. Klub ruski też, poinformowany już o tem, nie wybrał z tego powodu p. Wassilki do deputacji, która, jak już donieśliśmy, wręczyła onegdaj br. Gautschowi memorjał z żądaniami Rusinów. *Przyp. Red.)*

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

(Telegr. „Dzien. Polsk").

Z Radomia.

Kraków. (Tel. pryw.). *Czas* donosi z Radomia, że dnia 3 b. m. wojsko dało tam **salwę do robotników,** przyczem 14 robotników zginęło, a 28 było rannych. Również dnia 4 bm. **przyszło do starć,** w których zginęło 19, a raniono 40 robotników. Do tej pory niewiadomo, co będzie z pogrzebem ofiar, które od 3 dni leżą po ulicach, pościągane na kupę przez żołnierzy. — Naczelnik żandarmerji bowiem oświadcza, że musi czekać z tem na decyzję gubernatora. Z 28 osób rannych, odstawionych do szpitala, 7 zmarło. Wszyscy obecni przy salwach twierdzą, że wojsko strzelało nie do strejkujących, którzy się rozproszyli, lecz do spokojnej bezbronnej publiczności.

Strejk w Zagłębiu dąbrowskiem.

Wrocław. (Tel. wł.). W Sosnowicach i okolicy znajduje się 6.000 żołnierzy. Wojsko otrzymało rozkaz używania broni przy każdem większem nagromadzeniu się ludzi. Cały zarząd w Zagłębiu dąbrowskiem znajduje się w rękach wojska. Robotnicy grożą, że jeśli wojsko użyje broni, to oni odpowiedzą dynamitem, którego w zapasie posiadają 3 centnary. W całem Zagłębiu panuje ogromne wzburzenie. Sytuacja jest bardzo krytyczną.

Rząd pruski wzmocnił załogi w Gliwicach i Bytomiu, aby przeszkodzić ewentualnemu przejściu robotników przez granicę.

Z Łodzi.

Berlin. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą tu, iż fabrykanci łódzcy, wbrew zakazowi rządu, obstają przy zamknięciu swych fabryk na czas nieograniczony.

Warszawa. (Pet. ag. tel.). Fabrykanci z Łodzi zgodzili się na 10 godzinny czas pracy, jeżeli robotnicy powrócą do roboty. Robotnicy, pobierający tygodniowo mniej niż 3 ruble, mają otrzymać 15 prc. podwyżki, mniej niż 4 ruble 12 prc., a mniej niż 5 rubli 10 prc. We fabrykach bawełny podwyżka płacy ma wynosić 15 prc.

Z różnych stron.

Warszawa. *Dniewnik Warszawski* donosi: W mniejszych warsztatach robotnicy powrócili już do pracy, a usposobienie ich jest spokojne.

Wedle onegdajszych sprawozdań z szeregu miast w Królestwie Polskim, w Radomiu większość robotników powróciła do pracy. Spokój powrócił zupełnie w Lublinie i Kielcach. W Sosnowcu strek trwa dalej, do starć jednak nowych nie przyszło. Na stacji Skarzysko w gubernji radomskiej **przyszło do starcia** pomiędzy 15 tysiącami demonstrantów, a wojskiem. Wojsko użyło broni, przyczem **24 demonstrantów zostało zabitych, a 40 rannych.**

W Kaliszu panuje znowu spokój.

Kłamstwa urzędowe.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Urzędownie donoszą, że liczba zabitych podczas rozruchów w Warszawie, Piotrkowie i Radomiu nie przenosi 100 (!?), wobec czego doniesienia pism zagranicznych są przesadzone (!?).

Berlin. (Tel. wł.). Z Warszawy donoszą, iż strejkujący robotnicy chcieli zniszczyć w zakładzie obłąkanych w Tworkach instalacje eletryczne. Z trudnością tylko zdołano zapobiedz temu zniszczeniu.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Witte.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent petersburski *N. W. Taglattu* ogłasza rozmowę z pewnym politykiem rosyjskim, zaprzyjaźnionym z prezesem komitetu ministrów rosyjskich, Wittem. Polityk ów powiedział: Fałszem jest rozpowszechniona za granicą pogłoska, jakoby Witte prowadził krytą agitację i agitował przeciw carowi. Cokolwiek pisano lub mówiono o Wittem, wszystko jest nieprawdą, gdyż jest to lojalny i uczciwy człowiek. Występuje on tylko przeciw samowoli i polityce represyjnej, a jest za politycznemi i ekonomicznemi reformami.

Aresztowania.

Petersburg. (Tel. pryw.) Aresztowano tu poddanego niemieckiego, poważnego kupca Fryderyka Hocha. Aresztowanie nastąpiło z motywów politycznych.

Sprawa Gorkiego.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, że Gorkij na razie nie zostanie wypuszczony z więzienia, ponieważ dowiedzionem jest, że krytycznej niedzieli wygłaszał mowy rewolucyjne, zachęcając do oporu przeciw rządowi.

Bruksela. (Tel. wł.) Tutejszy poseł rosyjski Giers nie przyjął wręczonego mu przez burmistrza, a podpisanego przez mieszczaństwo protestu przeciw uwięzieniu Gorkiego.

Epilog rozruchów w Sebastopolu.

Paryż. (Tel. wł.) *Petit Parisien* donosi, iż sąd wojskowy wydał wyrok na zbuntowanych majtków w Sebastopolu. 30 skazano na śmierć, resztę na zesłanie do Syberji.

Zamknięcie szkół.

Frankfurt. (Tel. wł.) *Frankfurter Ztg*, donosi, że z powodu rozruchów zamknięto w Kazaniu instytut weterynaryjny.

Strejki.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż w fabrykach putyłowskich strejk wybuchł na nowo.

Batum. (Pet. ag. tel.) Strejk trwa dalej. Sklepy i magazyny z polecenia władzy otwarto znowu. Garnizon wzmocniono. Napełnianie parowców cysternowych naftą i ruch towarowy wstrzymano. Na naczelnika stacji wykonano zamach.

Windawa. (Pet. ag. tel.) W poniedziałek rozpoczął się strejk robotników zatrudnionych koło elewatorów zbożowych, ponieważ przybyli tam wyżsi urzędnicy odmówili żądanego przez robotników wynagrodzenia $1\frac{1}{2}$ rubla dziennie. Wczoraj podjęto robotę za 1 rubla dziennie. Strejk trwał dwa dni. Nie przyszło do żadnych zajść.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Zmiany w naczelnej komendzie armji w Mandżurji.

Petersburg. (Tel. wł.). Coraz więcej pewności nabiera pogłoska, iż następcą Kuropatkina będzie mianowany w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Mówią dalej, iż następcą generała Grippenberga będzie mianowany gen. Trepow.

Przed oblężeniem Władywostoku.

Petersburg. (Tel. wł.) Kuropatkin wydał rozkaz usunięcia wszystkich kobiet i dzieci ludności cywilnej z Władywostoku i zapewnił im wolny przejazd aż do jeziora Bajkalskiego. Profesorowie i studenci instytutu orjentalnego, jakoteż uczniowie innych szkół, opuścili miasto. Wszystko to wskazuje, że niebawem rozpocznie się oblężenie tego miasta przez Japończyków.

O nowe posiłki.

Londyn. (Tel. wł.). Kuropatkin zażądał natychmiastowego przysłania mu dalszych **75.000** żołnierzy dla wzmocnienia armji.

Konfiskata okrętu.

Tokio. (Biuro Reutera). Japończycy skonfiskowali koło Jesso parowiec „Eastri", wiozący węgiel do Władywostoku

Z placu boju w Mandżurji.

Tokio. (Biuro Reutera). W Mandżurji w poniedziałak oddziały rosyjskie w kilku miejscach zaatakowały Japończyków, którzy ich odparli.

Rosjanie się fortyfikują dalej koło Litaentau i Haikotai.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje dnia 7 b. m.: Na lewem skrzydle ochotnicy rosyjcy zaatakowali kilka oddziałów japońskich koło Waitaszan. Kilku Japończyków zginęło, inni uciekli.

Dnia 7 popołudniu Japończycy przyszli w centrum do ofenzywy, ale straże nasze ich spostrzegły, poczem Japończycy się cofnęli.

Przewóz wojsk.

Irkuck. (Pet. Ag. tel.). Od wczoraj rozpoczęto znów przewóz wojska, podróżnych i pakunków drogą lądową naokoło jeziora bajkalskiego.

Petersburg. (Tel. wł.). W kołach oficerskich opowiadają, iż generał Grippenberg przybywa do Petersburga po to, aby carowi na podstawie własnych doświadczeń wyjaśnić, co jest przyczyną ciągłych klęsk Rosjan.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że hr. Andrassy nie doszedł do porozumienia ze zjednoczoną opozycją węgierską. Opozycja domaga się od rządu: rozdziału celnego od r. 1907, języka węgierskiego, jako języka komendy dla armji węgierskiej, węgierskich sztandarów i emblematów, węgierskiego sądownictwa wojskowego, dalej nowej reformy wyborczej i zaprowadzenia podatku progresywnego. W końcu żąda, aby przy utworzeniu rządu brano w rachubę tylko koalicję opozycyjną, a wykluczono zupełnie stronnictwo liberalne.

Wczorajsza audjencja hr. Andrassy'ego u cesarza nie przyniosła rozstrzygnięcia. — Obecnie powołani będą do cesarza inni politycy węgierscy, a w pierwszym rzędzie dr. Wekerle.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziś, pierwszy raz po wyborach, odbędzie się posiedzenie partji liberalnej. Na posiedzeniu tem hr. Tisza wygłosi mowę, w której wezwie stronnictwo liberalne do opozycji. Znaczna część stronnictwa atoli wezwania tego nie usłucha, lecz raczej przyłączy się do dyssydentów.

Budapeszt. Węgierskie biuro koresp. donosi z Wiednia, że monarcha przyjmie szereg reprezentantów stronnictw opozycyjnych, celem wysłuchania ich zdania o sytuacji. Hr. Andrassy odjeżdża do Budapesztu, aby zawiadomić polityków. We czwartek zapadnie decyzja, czy te audjencje odbędą się w Wiedniu, czy w Budapeszcie.

Budapeszt. Węgierskie biuro koresp. donosi z Wiednia: Cesarz przyjął wczoraj popołudniu hr. Andrassego na jednogodzinnej osobnej audjencji, celem wysłuchania sprawozdań o rokowaniach z przywódcami stronnictw. Dziś Andrassy będzie ponownie u monarchy na audjencji. — Wczoraj popołudniu konferował z ministrami: Gołuchowskim i Pittreichem.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Frankfurtu donoszą, iż *Frankf. Ztg.* na podstawie informacyj, zasięgniętych z bardzo poważnego źródła, twierdzi, że traktat handlowy, zawarty między Austro-Węgrami a Niemcami, zawiera tajną klauzulę tej treści, iż na wypadek rozdziału celnego między Austrją a Węgrami, traktat ten bez zmiany będzie obowiązywał tak Austrję, jak i Węgry.

Ze strony półurzędowej utrzymują, że wiadomość ta nie jest prawdziwą.

Nowy namiestnik w Dalmacji.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Namiestnikiem w Dalmacji ma być mianowany gen. Gerba. W kołach chorwackich wiadomość o tem wywołała wielkie zadowolenie, gdyż gen. Gerba jest Chorwatem z urodzenia i bronił już raz gorąco spraw chorwackich wobec węgierskiego ministra honwedów, gdy był stacjonowany w Chorwacji.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki prowadził wczoraj dyskusję nad tolerancyjnym wnioskiem centrum. Na porządku dziennym posiedzenia we czwartek jest pierwsze czytanie traktatów handlowych.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. Sejm pruski przyjął w trzeciem czytaniu przedłożenie kanałowe.

Zażegnane przesilenie gabinetowe.

Białogród. Gabinet cofnął swą dymisję.

Rugi pruskie.

Wrocław. (Tel. wł.). Z Poznania telegrafują, że rząd pruski wydalił całą teatralną trupę polską Rolanda, złożoną z 20 mężczyzn i 4 kobiet. Jednych artystów odstawiono do granicy austrjackiej, innych do rosyjskiej.

Reformy w Rosji.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Reskrypt carski, mianujący rzeczywistego tajnego radcę Kobeko przewodniczącym specjalnej komisji dla reformy prasy, podnosi jego prace literackie i ścisły związek z literaturą. Powiada, że car pozwolił mu się w tych sprawach do siebie odnosić bezpośrednio i powoływać do wypowiedzenia zdania osobistości, które uzna za stosowne. W końcu reskrypt wyraża nadzieję, że praca komitetu rychło dojdzie do pomyślnego celu.

Rozdział Kościoła od państwa we Francji.

Paryż. Na wieczornem posiedzeniu Rady gabinetowej przeprowadzono dyskusję nad całą ustawą o rozdziale Kościoła od państwa. Projekt tej ustawy, podpisany przez prezydenta ministrów, oraz ministrów sprawiedliwości, spraw zagranicznych i wewnętrznych, będzie dziś wręczony komisji Izby deputowanych.

Ze Szwecji.

Sztokholm. Z powodu choroby króla rządy objął następca tronu.

Strejk górników w Belgji.

Bruksela. W zagłębiu Borinage strejkuje 21.000 robotników. W Leodjum 1200.

W Leodjum wykonano zamach dynamitowy na dom sztygara z zemsty osobistej. Sztygar ów jest ciężko ranny w głowę.

Zamach na prokuratora senatu finlandzkiego.

Sztokholm. Z Helsingsforsu donoszą, że Hohental jest synem pastora w Niwali. Jak słychać, sprawca zamachu miał przy sobie truciznę, jednak nie mógł jej zażyć, gdyż zranił go strzałem tajny policjant, który był ukryty w pomieszkaniu prokuratora.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 8 lutego.

(*fr*) Sytuacja na Węgrzech znów oddziaływa ujemnie na tendencje giełdy tutejszej. Na rachunek spekulantów budapeszteńskich uskuteczniane są od kilku dni znaczne sprzedaże papierów, co wywiera nacisk na ich kurs. Stan ten niepewności potrwa zapewne aż do ukonstytuowania się nowego gabinetu węgierskiego, co jednak natrafia dotychczas wciąż na trudności.

Tylko akcja przedsiębiorstw należących do kartelu żelaznego są przedmiotem ożywionych transakcji spekulacyjnych i podnoszą się w cenie. Między praskiem Towarzystwem żelaznem bowiem a Towarzystwem alpejskiem, przyszedł do skutku układ, mocą którego praskiemu towarzystwu nie wolno odtąd wyrabiać blachy, aby nie robić konkurencji Towarzystwu alpejskiemu, za to jednak otrzyma ono odszkodowanie w gotówce i zwiększenie kontyngentu wyrobu szyn i żelaza w sztabach.

Rząd austro-węgierski wypowiedział Serbji z dniem 15 lutego 1906 obowiązujący obecnie traktat handlowy.

— **Lwowski targ na bydło** z dnia 8 lutego. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 115 sztuk; b) jałownika 178 sztuk; c) cieląt 147 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 54 sztuk. Razem 494 sztuk. Woły płacono od 58 do 70·— kor., krowy od 61 do 62·— kor., buhaje od 60 do 72·— kor., jałownik od 62 do 64 kor., cielęta od 56 do 70 kor., nierogaciznę od 67 do 90 kor., wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Wiedeń** 8 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 675·—, Akcje węg. Zakł. kred. 785·—, Akcje Anglobanku 294·25, Akcje Unionbanku 554·50, Akcje Laenderbanku 458 50, Akcje Bankvereinu 559 50, Akcje Bodencredit 1023 50, Akcje gal. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 653 50, Akcje kolei połud. 89 50, Kolei Elbethal 416·—, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 588 80 Akcje Alpiny 519·25, Akcje Rima Muranji 530·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2483, Akcje fabryki broni 557·—, Akcje tureckie tytoniowe 332·—, Akcje galic.-karpac. towarz naftowego 1078·—, Oblig. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·20 Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 98·— 5 1/2 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·47, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·— 4 proc. listy Banku krajowego 99 40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% oblig. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 189 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 133·—, Marki 117·42, Ruble 253·0.

— **Wiedeń** 8 lutego **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 299·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 274·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22·—, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 160 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 166·—, Palffy 40 zł. m k. 173 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 216·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 133 10, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537·—

— **Berlin** 8 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·90, Staatsbahny 140·—, Diskont Comandit 192 50 Berlińskie Towarz. handl. 165·60, Laura 259 25, Bochum 242 10 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 151·—, Losy tureckie 130 75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 214·25, Kolej Marienburg-Miawka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·10, Kolej Henry 113 25, Niemiecki bank narodowy 130 90, Kanada Profered 133·60, Akcje żeglugi hamburskiej 143 60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 256 75

— **Berlin** 8 lutego Austrjackie banknoty 85·10, spirytus —·—.

Paryż 8 lutego 4 procentowa renta 99 42, marka 30 15

— **Frankfurt** 8 lutego Austrjackie kredyty 212·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 lutego 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor Ks. H. Lubomirski z Równego. Hr. R Bniński z Wołynia Marszałek polny G. Jonak z Wiednia. F. Habermann z Wiednia. B. Żardecki z Łańcuta. J. Dembiński z Krakowa. A. Misiągiewicz z Sanoka R. Gassner z Wiednia. H. Czaykowski z Bóbrki. J. Brandys z Wielkiej drogi. Z. Dzierzyńki z Żywca. W. Czaykowski z Pietniczan. F. Kampe z Wrocławia. M. Kimelman z Dźwinogrodu.

HOTEL EUROPEJSKI. P. Komornicki ze Schodnicy. A. Bogusz z Derewlan. B. Kapliński z Korczowa. J Gultrer z Wiednia. J. Horodyński z Korsowa. A. Münter z Waniowa. M. Burzyński z Buczacza. J. Kobliha z Wiednia. P. Rozborski z Krakowa. J. Jarzymowski z Tejsarowa. P. Glogierowa z Tarnopola. Dr. Zoll z Krakowa. Hr. Sozańska z Sozania. E. Holub z Wiednia. Hr. A. Miączyński z Rosji.

†

JÓZEFA KATTNER

wdowa

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7 go lutego 1905 r., przeżywszy lat 77.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Ochronek l 10 na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we czwartek dnia 9 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu na którą w głębokim smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 8 lutego 1905.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Ludwika z Orłowiczów Kuźniarz

żona adjunkta c. k. kolei państwowych

zmarła dnia 8-go lutego 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, w 25 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę dnia 11 lutego b. r. z domu żałoby przy ulicy Kordeckiego l. 31 o godzinie 10 tej przed południem do kościoła św. Anny, skąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki złożone zostaną na cmentarzu Łyczakowskim, na ten w smutny obrzęd pogrzebowy dla oddania ostatniej posługi zmarłej wszystkich współczujących zapraszają stroskany mąż, córeczka, ojciec i bracia zmarłej

„Concordia" A Kurkowski.

†

Kazimierz Jan Bednarski

praktykant fabryki Schuttlewortha

zmarł dnia 8 lutego 1905 r opatrzony św. Sakramentami w 20 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 10-go lutego b. r. o godzinie 2 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Dwernickiego l. 10 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka, brat i siostra krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 8 lutego 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Justyna z Pokińskich Niezajowa

wdowa po gr. kat. proboszczu w Zawadce

usnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 8-go lutego 1905 r., w 85 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 10 lutego 1905 r. o godzinie 9 rano z domu żałoby przy ul Zielonej l. 59 do cerkwi św. Piotra i Pawła, skąd po odprawionem tam nabożeństwie zwłoki złożone zostaną w grobowcu familijnym na cmentarzu Łyczakowskim.

Lwów dnia 9 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Maciej Gargas

inżynier, starszy komisarz c. k. kolei państwowej

usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 8-go lutego 1905 r. w 68 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 10 lutego b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kaleczej l. 12 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona i syn krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 8 lutego 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Turuś

najukochańszy synek

Michała i Elżbiety Szajerów

usnął w Panu dnia 8 lutego 1905, w 8 wiośnie życia.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 10 lutego o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Na Błonie l. 4 na cmentarz Janowski.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

(134)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Oh! ani słowa. Lecz powiedz, jakbyś ty postąpił w takim razie?

— Mnie się tak zdaje: napisz zaraz do Dallebois prosząc, żeby przyszedł wieczorem i poślij list przez robotnika z fabryki. Nie pisz, w jakim interesie go prosisz.

— Dobrze.

— Jak tu będzie, opowiesz mu prawdę, jednak zaręczając, że ja jestem w Paryżu, ażebym nie potrzebował z nim się spotkać. Poznałby mnie może, a ja nie chcę tego jeszcze.

— Rozumiem.

— Nie powiesz mu także, że Andrzej jest moim synem. Zresztą, spuszczam się zupełnie na twój rozsądek i przekonywającą wymowę.

— Dobrze, kochany Jakóbie, podoba mi się twój pomysł i zaraz wprowadzę go w wykonanie; potem zjemy śniadanie, jeżeli pozwolisz.

— Z chęcią.

— A kiedy wracasz do Paryża?

— Ależ jutro rano zapewne; pilno mi widzieć Andrzeja, patrzeć na jego rekonwalescencję.

— Rozmówimy się jeszcze wieczorem, sądzę bowiem, że po południu będziesz zajęty w szpitalu.

— Z pewnością.

Pan Jakób wyszedł z gabinetu i udał się do salonu, gdzie Magdalena na niego czekała.

Młoda dziewczyna ujrzawszy wchodzącego, podniosła się i blada, z ręką wyciągniętą, jedno tylko słowo powiedziała:

— Andrzej?

— Bądź spokojna, moje dziecko, Andrzej żyje i żyć będzie...

— Ah! Boże mój, Boże! co za szczęście!

To wszystko, co mogła powiedzieć i opadła na krzesło zmożona wielką radością.

Pan Jakób poczekał parę minut, potem zaczał:

— Teraz, kochane dziecko, kiedy uspokoiłaś się o los tego, którego kochasz, pomówimy o tobie.

— O mnie? — zapytała Magdalena zmieszana.

— Ma się rozumieć, twoje obecne położenie musi się zmienić.

— Prawda, nie myślałam już o tem, taka jestem szczęśliwa!

— Jeden powód więcej, aby próbować dopełnić to szczęście.

— Oh! to co innego — przerwała dziewczyna ze smutkiem.

— Co wiesz o tem? Nie znasz przysłowia: szczęście nigdy pojedyńczo nie przychodzi.

— Gdybym mogła w to wierzyć...

— Wierz, ufaj w przyszłość, a także w moją żywą sympatję. Wreszcie, zajmując się twoją przyszłością, wypłacam się tylko z długu wdzięczności. Zawdzięczam tobie, moje dziecko, jedną z największych radości w mojem życiu.

— Pan mnie zawdzięcza? — rzekła Magdalena ździwioua.

— Tak, tobie. Lecz pozwól, że nic więcej nie powiem dzisiaj. Później, niedługo, dowiesz się o wszystkiem... teraz wróćmy do twojego obecnego położenia... Czy byłabyś szczęśliwa, wracając do ojca?

— Oh! panie, tego tylko pragnę.

— Nie kładziesz żadnego warunku do powrotu?

— Jeden tylko — odpowiedziała Magdalena z mocą.

— Jaki?

— Żeby nie być zmuszoną wyjść za człowieka, którego cierpieć nie mogę, a któremu ojciec przyrzekł moją rękę.

— A ten człowiek jest?...

— Syn chrzestny pani de Presles, pan Marceli, mieszka w zamku Roc.

— Dobrze, postaramy się wymódz na ojcu twoim, żeby się wyrzekł tego projektu i zdaje mi się, że nie trudno to przyjdzie. Pozostaje mi uprzedzić cie, że to nie ja, ale pan Doltaire podjął się tej misji. Ja muszę wracać do Paryża, do Andrzeja.

— Jaki pan dobry dla niego! — odpowiedziała Magdalena.

— Mnie to tak uszczęśliwia — rzekł pan Jakób.

Zbliżył się potem do Magdaleny i powiedział:

— Może jakiś czas nie będę cię widział, jeżeli, jak mam nadzieję, powrócisz do ojca. Pozwolisz, żebym cię pocałował moje dziecko?

— Oh! panie, z całego serca.

— Dziękuję — rzekł pan Jakób, całując młodą dziewczynę w czoło.

. . . .

Przy śniadnniu opowiedział szwagrowi swoją krótką rozmowę z Magdaleną Dallebois, kładąc nacisk na warunek, jaki młoda dziewczyna kładła odnośnie do powrotu ojca.

— Pomimo, że przedmiot ten jest dla mnie przykry — odpowiedział Doltaire — a wiesz dlaczego, będę o nim mówił, kiedy trzeba. Bo widzisz, mój drogi, choć się starzeje nabywa doświadczenia, większej pobłażliwości dla słabości ludzkich; są rzeczy, których się nie zapomina, których nie można zapomnieć...

— Niestety! wiem o tem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. pr. 1880/02.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się Konkurs na posadę lekarza miejskiego w X. randze etatu z płacą roczną 2200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, prawem do dwóch 4-leci po 200 koron i ryczałtem na fiakry 300 koron rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść należycie ostemplowane i udokomentowane podania do Prezydjum Magistratu w terminie do 15 lutego 1905 r., oraz wykazać się świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego przepisanego rozp. min. z 21 marca 1873 Nr. 37 dz. u. p. 165

Z Prezydjum Magistratu kr. st. m.

Lwów, dnia 23 stycznia 1905.

VII Walne Zgromadzenie

Towarzystwa pożyczek i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Jezierzanach,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się 16 lutego 1905 r. o godzinie 3-ciej po południu w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z bilansu rocznego za rok 1904, 2. Rozdział zysku i oznaczenie wysokości dywidendy, 3. Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących, 4. Wybór Komisji rewizyjnej z łona Walnego zgromadzenia.

Jezierzany, 6 lutego 1905.

Z. Kościszewski, prezes. 210 *S. Sochacki* sekretarz.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków Banku handlowego

stow. zarej. z ograniczoną poręką we Lwowie w likwidacji

odbędzie się dnia 18 lutego 1805 o godz. 6 popołud. w lokalu własnym przy ulicy Kościuszki l. 24 z następującym porządkiem dziennym:

a) Sprawozdanie likwidatora z czynności i rachunków,

b) Przyjęcie sprawozdania likwidatora do wiadomości i udzielenie likwidatorowi absolutorjum,

c) Ostateczne rozwiązanie stowarzyszenia i wykreślenie z rejestru hand.

d) Wnioski członków.

W razie niezebrania sie potrzebnej ilości członków natenczas odbędzie się na podstawie §. 28 statutu ponowne nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Banku handlowego stow. zarej. z ograniczoną poręką we Lwowie w likwidacji, z powyższym porządkiem dziennym, dnia 19 lutego 1905 o godzinie 5 popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Kościuszki l. 24, które bez względu na ilość obecnych prawomocnie uchwalać będzie.

Lwów, dnia 7 lutego 1905.

BANK HANDLOWY stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręka we Lwowie w likwidacji. 209

Józef Baar likwidator.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
3·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	5·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/5 do 30/5 w niedzielę i święta), Korözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·05	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
12·50	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·10	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
4·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	6·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·50	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	7·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·30	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·25	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	5·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Sącza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czadina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	7·42?	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	11·22	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud. 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz. …)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.